Łódź, 1/IX 1906 r. Cena 6 groszy. Rok IX.

№ 198.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 1 września 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Idziego Op.
Niedz. Pocieszenie NMP.
Pon. św. Bronisławy P.
Wtor. św. Rozalii P.
Śr. św. Wawrzyńca Just.
Czw. św. Zacharyasza Pr.
Piąt. św. Jana M.

Wschód sł.: godz. 5 m. 11
Zachód sł.: godz. 6 m. 49
Dł. dnia godz. 13 m. 38

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI. ul. Przejazd № 8. № telefonu 593

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Skandal szpitalny.

—∞—

Swego czasu dr. Druebin, były ordynator szpitala Czerwonego Krzyża, zwrócił się do Towarzystwa lekarskiego z listem, w którym postawił cały szereg zarzutów kierownikom i administracyi szpitala. Towarzystwo lekarskie po porozumieniu się z Zarządem szpitala Czerwonego Krzyża dokonało szczegółowych oględzin.

Podajemy na razie (za „Czasopismem lekarskiem“ № 7 i 8) tylko wyjątek z protokółu posiedzenia. Nie wymaga on coprawda komentarzy, tak jest wymownym. Zważywszy jednak, że szpital Czerwonego Krzyża utrzymywany jest wyłącznie ze składek publicznych, do sprawy tej wrócimy w jednym z następnych numerów.

Oto co referuje w tej sprawie «Czasopismo lekarskie» organ fachowy, poważny:

Na posiedzeniu Towarzystwa w dniu 16 maja r. b., dr. Brudziński odczytał wyniki badania komisyi, treści następującej:

„Komisya wybrana przez Towarzystwo lekarskie, a składająca się z d-rów: M. Cohna, Fankanowskiego, Kaufmana, Goldmana i Brudzińskiego, dla zbadania sprawy d-ra Druebina na podstawie czynionych przez tegoż zarzutów szpitalowi Czerwonego Krzyża w Łodzi — po rozpatrzeniu zarzutów d-ra Druebina i ustaleniu, którymi z nich będzie mogła zająć się, czy to ze względu na to, że niektóre tyczą się przeszłości i trudne są do sprawdzenia, czy też ze względu, na to, iż tyczą się rzeczy osobistych—postanowiła na miejscu zbadać sprawę i w dniu 26-ym lutego, po uprzedniem zawiadomieniu na dwa dni wcześniej lekarza naczelnego d-ra Beckmana—stosownie do jego żądania, o godz. 7½ wieczorem, również zgodnie z życzeniem Zarz. Czerwonego Krzyża, zwiedziła szpital, pomieszczenia gospodarskie, szpitalne w obecności inspektora fabrycznego p. Wańkowa; lekarz naczelny przy oględzinach nie był obecny.

Komisya, zaznaczając, iż oględziny odbywały się po zawiadomieniu na dwa dni przedtem i w porze wieczornej, najzupełniej w myśl Zarządu szpitala Czerwonego Krzyża, czyni to dla uwydatnienia należytego treści wniosków, które ze zbadania sprawy wysnuwa.

W dniu 5-ym maja, gdy mogli się zebrać na nowo w komplecie wszyscy członkowie komisyi, postanowiono poprosić na posiedzenie kol. Druebina, co też uczyniono i objaśnień jego wysłuchano, poczem, postanowiono dla ostatecznego wyjaśnienia sprawy poprosić na posiedzenie następne w dniu 7-ym maja naczelnego lekarza szpitala Czerwonego Krzyża d-ra Beckmana. Po otrzymaniu w dniu posiedzenia odpowiedzi odmownej, postanowiono po naradzie, zważywszy charakter odpowiedzi, poprzestać na stwierdzeniu faktu odmowy co do osobistego porozumienia się i przystąpić do sformułowania wyników pracy komisyi podług zarzutów postawionych przez d-ra Druebina.

1) W szpitalu niema stałego lekarza miejscowego, lekarze ordynujący bywają, według relacyi pana Wańkowa od godziny 11-ej do 4-ej; po za temi godzinami szpital pozbawiony jest po-

mocy lekarskiej stałej. W chwili zwiedzania szpitala przez komisyę nie było w szpitalu żadnego lekarza.

2) Na salach chorych komisya zastała pajęczynę na suficie i ścianach, podłogi nie malowane, wentylatory nie dzisłają, łańcuszki od wentylatorów poobrywane, spluwaczki brudno utrzymane; przy wejściu na salę wycieraczki słomiane, brudne. Na sali chorych t^0 o 9-ej wieczorem 13° R. Okrywki na szczytach łóżek, tam gdzie są, brudne. Sienniki po chorych nie bywają zmieniane. Sprawa przenoszenia i przechowywania brudnej bielizny nie jest odpowiednio uregulowana.

W klozetach zastała komisya nieporządki; powietrze zepsute, nagromadzenie ogarków z papierosów w zlewach, wymiociny w naczyniach i jakieś zanieczyszczone szklane naczynia.

Nieporządki zastała komisya i w pokojach kąpielowych; pod chodnikami robactwo.

Na korytarzach nad kaloriferami ściany zakopcone, piece do ogrzewania centralnego niemalowane, zakurzone. Przy zlewach wszędzie ściany niemalowane, zabrudzone.

Na sali operacyjnej przy wentylatorze ogarki od papierosów, urządzenie do obmywania sali operacyjnej nie działa.

Szczotki do mycia rąk zupełnie zużyte, brudno utrzymane.

Na sali operacyjnej kobiecej żadnych zapasów opatrunkowych nie stwierdzono.

3) Pawilony nie posiadają kuchenki do ogrzewania potraw, przynoszonych z kuchni dość odległej.

4) Komisya nie mogła stwierdzić wartości pożywienia ze względu na porę dnia, w jakiej pozwolono jej oglądać szpital, oględziny jednak kuchni pozwalają wnioskować o żywieniu chorych.

Kuchnia nie odpowiada wymaganiom stawianym przez hygienę nawet dla niezamożnej rodziny; wymagań hygieny szpitalnej nie uważa komisya za możliwe zastosować do kuchni w szpitalu Czerwonego Krzyża. Podłoga z desek, popsuta, zewsząd mnóstwo robactwa, naczynia kuchenne nieczysto utrzymane, w niedostatecznej ilości. Palenisko samo miejscami zrujnowane, snuje się po niem robactwo. Kotły i duże garnki nadzwyczaj brudno utrzymane. Żadnego urządzenia do zmywania naczyń niema. Niema pokoju do rozdawania porcyi, wszystko to odbywa się w kuchni. Sufit w kuchni w stanie zupełnej rujnacyi, tynk oblata całemi kawałami, sufit brudny.

5) Narzędzi operacyjnych zapas duży, ale leżą w szafach nierozsegregowane, nowych i specyalnych narzędzi brak.

6) Aparat Roentgena do użytku w celach dyagnostycznych, tembardziej leczniczych, na razie nie zdatny, znać że zupełnie zaniedbany. Wprawić w działanie można aparat, ale do użytku celowego bez naprawy nie nadaje się.

7) Laboratoryum w chwili zwiedzania nie urządzone w żadnem specyalnem pomieszczeniu. Stwierdzono zapas aparatów, nawet kosztownych, wszystko to jednak rozrzucone w różnych pomieszczeniach, tak że praca w laboratoryum bez gruntownego uporządkowania laboratoryum szpitalnego, zdaniem komisyi, jest niemożliwa.

Komisya, jak już zaznaczyła, poprzestaje na stwierdzeniu tych faktów; nie porusza tych zarzutów dr. Druebina, które tyczą się przeszłości i nie mogą być na razie sprawdzone, lub też jako skierowane do osób, nie podlegają, zdaniem komisyi, jej kompetencyi.

Wraz z ustaleniem faktów powyższych, jako materyału do orzeczenia, czy zarzuty dr. Druebina czynione „instytucyi, która istnieje kosztem ofiar publicznych i podlegać powinna kontroli społeczeństwa są uzasadnione" (wyjątek z odezwy dr. Druebina do Tow. Lekarskiego), komisya uważa swoje zadanie za ukończone i wnioski swoje przedstawia do uznania Tow. Lekarskiemu".

FRAZES.

Pod tytułem powyższym ukazał się w pierwszym (próbnym) numerze «Dziennika Wileńskiego» pełen rozumnych poglądów artykuł Elizy Orzeszkowej. W chwili wszechwładnego panowania frazesu, którego władza u nas, niestety, zawsze szeroko się rozpościera, mądre uwagi znakomitej autorki podajemy w całości.

Kiedyśmy, ja i szanowne towarzyszki moje przed kilku miesiącami, ogłosiły odezwę do przyszłych posłów parlamentu rosyjskiego, z wezwaniem o przyznanie ludności kobiecej praw do uczestniczenia w pracach prawodawczych i w ogóle politycznych, ozwały się dość liczne głosy kobiece, które uczyniły odezwie zarzut zbytniej miękkości i podobno pokory tonu i wyrażenia. Słowa protestu brzmiały:

„Nie *prosić* o prawa nam przynależne potrzeba, lecz je *wziąć*".

Ten sam i tak samo sformułowany protest, czy zarzut, skierowany został potem w Warszawie przez pewną grupę kobiet, przeciw odezwie, przez inną grupę w tym samym celu ogłoszonej. Fakt, który w jednym momencie czasu, bez uprzedniego porozumienia, powtórzył się na dwóch głównych punktach kraju, godzien jest, aby mu poświęcić chwilę zastanowienia i rozbioru.

Czem są słowa: „nie *prosić* o prawa nam przynależne potrzeba, ale je *wziąć?*".

Są one — frazesem.

A co to jest frazes? Frazes — to słowa, będące wybuchem entuzyazmu, nie przepuszczonego przez alembik rozwagi i których prawdziwości rozwaga potwierdzić nie może.

Zastanówmy się nad dwoma wyrazami: „prosić" i „wziąć".

Przedewszystkiem w odezwie naszej nie było słowa: *prosimy!* ale było: *wzywamy!* Wzywać kogoś do spełnienia rzeczy słusznej, nie znaczy to prosić go o to, znaczy tylko pobudzać sumienie i rozum jego do działania w kierunku wskazanym. Można wprawdzie pobudzania tego dokonywać w sposób rozmaity: uprzejmy albo brutalny, łagodny albo ostry. Zależy to od stopnia ukulturowania, obyczaju i smaku.

Człowiek dobrze wychowany, czyli pewien rodzaj przynajmniej kultury posiadający, mówi do służącego: „proszę o szklankę wody", a jeżeli w dodatku jest człowiekiem, nie posiadającym w sobie złej i nierozsądnej pychy, mówi to tonem uprzejmym. Mieliżby przyszli posłowie parlamentu nie zasługiwać na te względy, które ukulturowany smak i obyczaj nakazuje nam zachowywać względem wszystkich bliźnich naszych bez wyjątku?

Brutalstwo i ostrość tonu, czy wyrażenia, źle świadczą o dojrzałości moralnej przemawiającego i zatem o jego zdolności do wykonywania najtrudniejszych może pod słońcem prac. Najbłędniejszą też drogą do przekonania świata o prawdzie słów swoich jest ośmieszanie samego siebie. Rozkazywać zaś, bez posiadania najmniejszej możności zmuszenia do wykonania rozkazu, jest to okrywać się śmiesznością. Pozostaje droga jedyna: wzywanie i przekonywanie; ale człowiek nią postępujący—zwłaszcza kobieta! — niema koniecznie robić przytem łokciami, rozmachiwać rękoma i mówić głosem basowym.

Tyle o: *prosić*; zastanówmy się teraz nad: *wziąć*.

Jeden jest tylko znany na świecie sposób *brania* od parlamentów żądanych ustaw prawnych, a mianowicie: zatoczenie przed okna parlamentu szeregu—armat. Sposób ten, o ile wiem, nie znajduje się w naszych rękach, a gdyby nawet, cudem, znalazł się, nie używałybyśmy go, my, kobiety, najpewniej — nieprawdaż? Nie ku pomnożeniu i wzmożeniu aktów przemocy fizycznej upominamy się o głos w naradach świata nad jego wielkiemi sprawami, ale ku ich właśnie zmniejszeniu i, jeżeli podobna, unicestwieniu—nieprawdaż? Gdyby inaczej było, pierwsza i z całej mocy głosowałabym za niedopuszczaniem kobiet do praw i prac politycznych, bo pocóż druga połowa rodu ludzkiego ma czynnie powiększać sumę zła, przez jedną jego połowę już w dostatecznej ilości wytworzoną?

Ale zupełnie pewna jestem, że kobiety, upominające się o udział w powyższych prawach i pracach, mają zamiar i pragnienie wprowadzenia do dziś panującej ekonomiki ludzkości tych pierwiastków, których jej brakuje najbardziej, a których historycznemi niejako depozytorkami są dusze kobiece; że zamiarem i pragnieniem ich jest pomnożenie i wzmożenie w ekonomice ludzkości pierwiastków dobroci, słodyczy, zgody, wzajemnej życzliwości ludzkiej i wzajemnego wyrozumienia. O armatach tedy mowy być nie może, po pierwsze dlatego, że ich nie mamy, a powtóre, że są one za ciężkie, za grube, za za szpetne, za mordercze i za występne, abyśmy kiedykolwiek, nawet w razie możności odpowiedniej, używać ich, albo używanie ich doradzać mogły. Nieprawdaż?

Gdy ten środek *wzięcia* praw nam przynależnych upada, jak myślę, bez możności powstania, w dziedzinie oręży moralnych istnieje jeden jeszcze, mianowicie: zasługa. Wymienia go jedna z oponentek naszych, a skoro wymienia, to nie

---

KRONIKA TYGODNIOWA.

—?—

Podręczniki pięciofuntowe i tornister małej Heli. — Potrzeba łączenia kilku szkół w jedną. — Zbyteczny wykwint. — Pochód narodowy w Częstochowie.

— Tatusiu, to za mały tornister, tatuś musi kupić większy — rzekła mi dziewięcioletnia Hela i z taką to powiedziała stanowczością, że ani na chwilę nie mogłem przypuszczać, aby to był grymas.

Ze zdziwieniem więc zapytałem dziewczynki, dlaczego ten tornister ma być za mały.

— Czy mama daje ci tyle zapasów na drugie śniadanie?

— Drugie śniadanie zabieram w koszyczku...

— Więc cóż kładziesz do tego tornistra?

— Książki, tatusiu.

Zdziwiło mnie to niepomiernie, ale widząc stanowczość dziecka, wziąłem do pierwszej klasy tornister o dwa numery większy, tem więcej, że zapewniał mnie pan kupiec, iż większych nie robi się wcale, bo i te ledwie udźwigną uczniowie klas wyższych.

Po powrocie do domu, zacząłem śledzić, co też Helunia włoży do tego tornistra i byłem przy wkładaniu książek. Patrzę: ciągnie «Wypisy polskie», książkę olbrzymiego formatu, około 400 stronic, potem dźwiga jeszcze większe «Wypisy niemieckie», «Metodę języka francuskiego», brulion, kajety do dyktanda i rachunków, wreszcie zadania arytmetyczne, klucz do nich i słowniczki...

Cały tornister został napełniony i zaledwie mały kącik został na piórnik.

Dopiero teraz przypomniałem sobie, że na te książki wydałem dużo pieniędzy. Jedna książka kosztowała dwa ruble, druga dwa i kilkadziesiąt kopiejek, trzecia tyleż...

Przyszło mi na myśl zapytanie, czy dziecko może przez rok taką książkę przeczytać, a cóż dopiero uczyć się z niej obcego języka...

Kiedy Helunia poszła spać, zabrałem się do przewertowania książek. Okazało się, że początkowe 15 czy 20 kartek były bardzo zniszczone, reszta czyste i nietknięte.

— Wyborny nasz system wychowawczy — mruknąłem—każe nam, rodzicom, kupować książki, których dziecko nawet w ciągu 7 lat nie przejdzie, bo po trzech latach najczęściej książka zostaje zmienioną i jako niepotrzebna, idzie na owijanie mydła lub świec...

To nasunęło mi myśl, żeby zobaczyć, jak zagranicą poczynają sobie z książkami.

Okazało się, że tam podręczniki podzielone są na drobne książeczki i można je nabyć za bardzo małe sumy.

Książkę taką można bez wielkiej straty skasować lub odmienić, a dziecko, choć ją zniszczy, nie przynosi dużej szkody rodzicom.

Do podręczników języków obcych dodaje się mały słowniczek, obejmujący tylko te wyrazy, jakie są w książce. Zapatrując się na tego rodzaju podręczniki, już i u nas wydano kilkanaście podobnych książeczek, z których większa część przypada na łódzkiego księgarza L. Fiszera, zwłaszcza do nauczania języka niemieckiego. Warto więc, żeby Macierz szkolna zwróciła na tego rodzaju podręczniki ścisłą uwagę, uwalniając w ten sposób dzieci od dźwigania tornistra, ważącego przeszło 20 funtów.

Interesując się szkołą—otrzymałem z Warszawy od Towarzystwa „Urania" cały szereg wskazówek, któremi muszę się podzielić z szanownymi czytelnikami.

„Urania" jest to Towarzystwo udziałowe, którego celem ma być dostarczanie do szkół potrzebnych utensylii. Z dołączników tych dowiedziałem się, że utensylia do jednoklasowej szkoły można mieć za 440 rb., a do ośmioklasowej za 10,000 rubli.

Ładny interes, pomyślałem, zakładać dziś

wiem dlaczego właściwie jest naszą oponentką, bośmy również w odezwie naszej niczego innego dowieść nie chciały, jak tylko tego, że na prawa, o które upominamy się, zasługujemy i że one słusznie się nam należą.

Na nieszczęście, ludzie często i niemal powszechnie bywają dla zasługi niedowidzący i niedosłyszący. Chcąc obudzić w nich uznanie dla niej, trzeba ich wzrokowi i słuchowi dopomagać; trzeba im dopomagać przekonywaniem na dwóch drogach: na drodze czynu i na drodze słowa. Drogi te są długie i trudne. U końca ich można *wziąć*, ale przebyć je wprzód trzeba. Odezwa nasza do byłych posłów była niczem innem, jak jednym z kroków, na drogach tych czynionych oddawna. Może jeszcze wiele podobnych i stokroć trudniejszych, ważniejszych kroków dokonać nam przyjdzie, zanim „weźmiemy"; ale będzie to wzięcie—ludzkie, jedynym ludzkim prawdziwie orężem: pracą myśli i serca; jedyną energią godną człowieka, energią wytrwania w tej pracy.

Energia, która miota się, głos do krzyku podnosi, siebie wynosi, innymi pomiata, nic nie weźmie. Wziąć może tylko wytrwała, czynna, przez rozum oświecona, przez miłość rozgrzana: *dobra wola*. Tę w sobie wzmagajmy, tej w sobie nie dawajmy wygasać, z niej czyńmy dźwignię, która w dziedzinie umysłów, w dziedzinie charakterów i w dziedzinie czynów coraz wyżej podnosić nas będzie, a przyszłość — rychlejsza czy późniejsza,—sprawiedliwość nam wymierzy.

Tymczasem zaś, gdy o należących się nam prawach do ludzi przemawiamy, przemawiajmy grzecznie, bośmy nie Buszmanki, lecz cywilizowane Polki, i nie mówmy o natychmiastowem wzięciu tego, czego natychmiast wziąć, inaczej jak za pomocą armat niepodobna, bo jest to— frazes, rzecz ze szlachetnego najpewniej entuzyazmu wybuchająca, lecz przez alembik rozwagi nie przeprowadzona, więc podobna rakiecie, która wystrzeliwa w powietrze z trzaskiem i blaskiem, lecz wnet gaśnie i ciemności czyni grubszemi jeszcze, niż były przedtem.

El. Orzeszkowa.

UNIWERSYTET LUDOWY.

Rozpoczęła istnienie legalne wielkiej doniosłości instytucya — uniwersytet ludowy. Za miesiąc zaczną się w nim wykłady, obecnie zaś już przyjmowane są zapisy kandydatów. Pragnąc zachęcić jaknajszersze koła społeczeństwa naszego z jednej strony do korzystania z nowego ogniska oświaty, z drugiej zaś do poparcia go pracą i środkami materyalnemi, podajemy poniżej szereg informacyi o nowej instytucyi.

Uniwersytet Ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej jest instytucyą, mającą na celu: podniesienie oświaty i poziomu kulturalnego warstw robotniczych i rzemieślniczych polskich, bez różnicy płci i wyznania; pogłębienie wykształcenia zawodowego tych warstw; dostarczenie im godziwej i pouczającej rozrywki. Do celów tych uniwersytet dąży przy pomocy: wykładów systematycznych ogólno-kształcących, popularnych odczytów publicznych dla szerokich warstw ludowych wykładów i odczytów specyalnych przy szkołach fabrycznych, wydawnictwa odczytów, dziełek popularnych i podręczników dla słuchaczów; udostępnienia słuchaczom zwiedzanie muzeów, wystaw, fabryk, instytucyi publicznych i t. p.; organizowania z pośród słuchaczów kół teatralnych, chórów, orkiestr i t. p.; urządzanie zbiorowych wycieczek po kraju.

W programie działalności uniwersytetu zastrzożone jest, że ma on wyłącznie zajmować się oświatą w duchu narodowym; nie służy interesom żadnego stronnictwa politycznego i nie może być terenem sporów politycznych ani agitacyi partyjnej. Osoby, czuwające nad biegiem normalnym prac uniwersytetu, obowiązane są do najściślejszego przestrzegania, aby uczelnia służyła tylko sprawom oświaty; nauczyciele i uczniowie, ktorzyby na grunt uniwersytetu przenieść chcieli agitacyę i walkę partyjną, będą niezwłocznie usuwani.

Nie rozpatrując poszczególnych środków działalności instytucyi, z których niejedne dopiero w dalszej nieco przyszłości będą mogły być stosowane, zatrzymamy się nad wykładami, których początek na październik jest zapowiedziany.

Zaznaczyć należy przedewszystkiem różnicę zasadniczą, jaka zachodzi pod tym względem pomiędzy naszym uniwersytetem a zagranicznemi. Tam wykłady mają charakter więcej dorywczy: odczyty z pewnej dziedziny obejmują zwykle po 2—3 wykłady, przedmiot więc traktowany być musi więcej ogólnikowo i o pogłębienie go trudno. Nasz uniwersytet postawił sobie za zasadę dawanie swoim uczniom wyłożonej systematycznie, zaokrąglonej w sobie sumy wiadomości z pewnej dziedziny wiedzy. Na naukę każdego przedmiotu poświęcone będzie 10 wykładów, ilość, która umożliwia już pracę systematyczną.

W półroczu pierwszem (od 1 października do 15 grudnia) wykładane będą przedmioty następujące:

1. język polski;
2. literatura polska;
3. geografia Polski, połączona z geografią powszechną;
4. historya Polski w połączeniu z historyą powszechną;
5. historya Kościoła;
6. arytmetyka, geometrya, algebra;
7. fizyka, chemia życia codziennego, anatomia i fizjologia człowieka;
8. hygiena i ratownictwo;
9. nauka o elektryczności;
10. nauka o społeczeństwie i zasady gospodarki narodowej;
11. prawoznawstwo krajowe ze szczególnem uwzględnieniem prawa fabrycznego;
12. mechanika doświadczalna;
13. geografia handlowa;
14. rachunkowość i korespondencya handlowa;
15. rysunki odręczne i wymiarowe;

Wykaz wykładów w półroczu drugiem (od 15 stycznia do 15 maja) ogłoszony jeszcze nie został.

Wykłady odbywać się będą w odstępach mniej lub więcej tygodniowych, w dni powszednie pomiędzy godziną 7 a 10 wieczorem, w niedziele pomiędzy godziną 1 a 5 po południu.

Słuchaczami uniwersytetu mogą być zarówno kobiety jak i mężczyźni, którzy ukończyli lat 16. Analfabeci, dla których istnieją kursy osobne, nie są przyjmowani. Każdy nowo-wstępujący słuchacz egzaminowany jest ze znajomości języka polskiego, z arytmetyki, o ile zapisuje się na wykłady matematyczne. Opłata za naukę wynosi po 10 groszy za wykład, tak, że opłata za cały kurs przedmiotu nie dochodzi nawet do czterech złotych. Od tej tak niskiej taksy czynione będą jeszcze ustępstwa dla niezamożnych, ubodzy zaś mogą być zupełnie od opłaty uwalniani. Zapisywać się można najwyżej na trzy przedmioty.

Zaznaczamy, że kurs danego przedmiotu nie jest jednakowy dla wszystkich słuchaczów: słuchacze dzieleni są na grupy, stosownie do stopnia wykształcenia i wykłady w każdej grupie prowadzone są z uwzględnieniem poziomu wykształaenia słuchaczów.

Zapisy przyjmowane są w biurze Uniwersytetu Ludowego (Nowogrodzka 41, m. 27) do dnia 15-go września w godzinach od 12-ej do 2-ej po południu i od 6-ej do 8-ej wieczorem w dni powszednie, a od 1-ej do 3-ej w niedziele i święta.

Odezwa.

Otrzymaliśmy odezwę o następującem zaregestrowanem polskiem Stowarzyszeniu w Odesie:

„Na południowych kresach Rosyi powstaje nowe stowarzyszenie pod nazwą: *Dom polski w Odesie.*

Głównym celem i zadaniem stowarzyszenia ma być powołanie do życia publicznego jaknajszerszych warstw ludu pracującego, tego ludu, na którym wspierają się losy wszystkich społeczeństw.

Do spełnienia tych zadań stowarzyszenie dążyć będzie przez szerzenie oświaty i wiedzy, która—niestety—dostępne były dotychczas tylko dla klas uprzywilejowanych. W *Domu polskim* będzie więc biblioteka i czytelnia dostępne dla wszystkich, będą popularne odczyty i wykłady, a także kursa dla analfabetów; niezależnie od tego stowarzyszenie zakładać będzie ponniejsze biblioteki i czytelnie w dzielnicach zamieszkałych przez robotników.

Powołując do życia tę nową instytucyę, gorąco wierzymy, ze zostanie ona poparta przez tych, dla kogo przyszłość naszego społeczeństwa nie jest tylko czczym frazesem. Po za szczeremi sympatyami dla stowarzyszenia i moralnym poparciem prosimy również o pomoc materyalną, gdyż środki nasze względnie do potrzeb są nader ograniczone.

---

szkołę, same meble do niej, mianowicie ławki i katedry pociągają za sobą wydatek 10,000 rb., a dalsze wydatki, jak: lokal, laboratorya i t.p.!

Myśmy, myślę sobie, stanęli wysoko kulturalnie. Dziś musimy mieć w szkole wygodne ławki, froterowaną posadzkę, wybornych nauczycieli i gromadę nieuków, przepraszam dekadentów—uczni, którym wszystko na przeszkodzie, byleby znaleźć możność nieuczenia się.

Szkoła Główna w Warszawie wychowała cały zastęp ludzi rozumnych, uczciwych obywateli kraju, mężnie rozwiniętych i zdrowych, a ławki miała zwyczajne tylko.

Wykwint uważam w szkole za rzecz nietylko zbyteczną, ale wprost niepotrzebną. Owszem, niech będzie czysto i chędogo, ale bez zbytków... Do szkoły bowiem chodzi więcej dzieci rodziców niezamożnych, aniżeli zamożnych, więc przy wykwincie nabierają one przeświadczenia, że w domu dzieje się im krzywda... a to jest najsmutniejszy wynik z tej elegancyi.

Kiedyśmy już weszli na sprawy szkolne, muszę przytoczyć tu list jednej z nauczycielek.

„Mój redaktorze, jestem nauczycielką, a moja ciocia, która ma magazyn mód, takiej mi udzieliła rady: Co masz tam biegać za lekcyami i szukać ich po mieście, masz tu dwie marki po 80 kop. napisz prośbę o szkołę siedmioklasową, będziesz miała u siebie zarobek.

Roześmiałam się z tego, bo ciotka, jak cały ogół, sądzi, że nauczyciele i nauczycielki, posiadający własne zakłady naukowe, kolosalne robią interesy!

Ja sama myślałam już nad tem i przyszłam do wniosku, że jakkolwiek Łódź jest duża, prywatnych szkół jest za wiele i te z trudnością mogą się utrzymać. Pracują tylko na komorne. Ta lub owa pani, mająca 4-klasowy zakład, pracuje tylko na gospodarza, tj. właściciela domu, który zdziera, Bóg wie jakie komorne, nie dając nic wzamian, nawet stróża, któryby 1 do 1 piętro wyżej chciał schody zamiatać.

Czy nie lepiej, żeby takie mniej liczne pensye i zakłady męskie naukowe złały się w jedną całość? Czy na znaku szkolnym nie może być napisana firma, z dwóch nazwisk złożona? Może i powinna, tylko że kobiety zwykle się nie zgadzają między sobą, a nauczyciele tembardziej, trzeba jednak naprawdę wynaleźć na to sposób, gdyż tylko na te szkoły w tym roku liczyć trzeba, bo chociaż są ludzie, którzy na gwałt myślą o otworzeniu w Łodzi jeszcze jednej szkoły poprawnie urządzonej, to zanim się zgodzą na to, jakim kolorem mają być klasy malowane, to niezawodnie rok cały upłynie i nowa hygieniczna szkoła, wzorowo urządzona, będzie istniała w sferze szczerych chęci."

Jeden z korespondentów «Rozwoju» pisze do nas z Częstochowy: Donieście redaktorowi, że dnia 29 sierpnia znów zebrała się olbrzymia ilość pielgrzymów, około 300,000 ludzi i tak samo, jak dnia 15 sierpnia, urządzono pochód kompanii przez miasto z chorągwiami i sztandarami narodowemi, z banderyą. Pochód przeszedł przez główną aleję i powrócił do kościoła zupełnie spokojnie. Państwo rosyjskie ani na chwilę nie zachwiało się w swych podstawach i jest takie same, jak było przed pochodem.

Wojsko, choć go dosyć w Częstochowie, nie uznało za potrzebne nacierać na pochód, który zupełnie był podobny do pochodu, urządzonego w Pabianicach, tylko z tą różnicą, że tam brało udział nie więcej nad 18,000 ludzi, w Częstochowie ze 300,000. W Pabianicach pokaleczono przy tej okazyi 20 z górą osób, a w Częstochowie ani jednej. Za Pabianice wytoczono «Rozwojowi» proces—za opis pochodu w Częstochowie dotąd przeciw żadnej redakcyi nie wdrożono skargi.

G-wont.

Wszelkie datki na rzecz *Domu polskiego* zarówno w pieniądzach, jak i w rzeczach:—w książkach, mapach, okazach, portretach, przedmiotach szkolnych i t. p. prosimy skierowywać pod adresem Rady Domu Polskiego: Odesa, ulica Kuźnieczna nr. 46, mieszk. 8, lub skrzynka pocztowa nr. 696.

Dyżury członków *Domu polskiego* dla porozumienia się osobistego są wyznaczone w godzinach od 1-ej do 3-ej po południu, w lokalu Domu pod powyżej wskazanym adresem.

Na wszelkie ofiary wydają się pokwitowania.

Rada Domu Polskiego w Odesie".

Według doniesień „Oka,“ gubernie syberyjskie: Tomska, Jenisejska, Tobolska i Irkucka są tak w tej chwili przepełnione zesłańcami politycznymi, że nowe deportacye do tych miejscowości mają być zawieszone i skierowywane do gub. kutaiskiej i wołogodzkiej. Do pierwszej z nich będą wysyłani tylko więźniowie słabi i chorzy. Co się zaś tyczy gub. wołogodzkiej, może ona ze względu na swe przeznaczenie, jeszcze przez długi czas służyć za miejsce deportacyi.

W ministeryum spraw wewnętrznych — jak donosi „Strana“—na pierwszym planie postawiono kwestyę usunięcia większej części dotychczasowych agentów policyi tajnej, jako niezdolnych do zapobieżenia zamachom na dygnitarzy państwowych i powołania na ich miejsce nowych agentów. Z obecnego składu agentów wydziału ochrony pozostawiane będą na służbie tylko te osoby, które położyły większe zasługi lub przesłużyły najmniej dziesięć lat w wydziale ochrony.

Według doniesień pism, Stołypin rozesłał następującej treści okólnik: Zamachy terorystyczne na życie osób urzędujących są dokonywane w nadziei, że przedstawiciele władzy z uczucia strachu będą słabiej spełniali swoje obowiązki, zdążające do obrony prawa i społeczeństwa przed zamachami występnemi, jak również nie będą wykonywali poleceń wyższej władzy. Uznając wraz z całą ludnością bezcelowość owych przestępstw, przedstawiciele władzy powinni dowieść stanowczością i niezłomnem spełnianiem swoich obowiązków służbowych, że żadne pogróżki nie mogą wpłynąć na zmianę uczuć wiernopoddańczych, poszanowanie prawa i spełniać swoje obowiązki do końca.

Dziennik „Strana“ otrzymał od tajnego stowarzyszenia, tytułującego się „Śmierć za śmierć,“ list, pisany nieortograficznie, w którym mieściło się doniesienie, że w celu pomszczenia zamachu na prezesa ministrów, Stołypina, stowarzyszenie skazało na śmierć Petrunkiewicza, Rodiczewa, Milukowa i Winawera.

„Kij. Otg. Żiżni“ donoszą, że w dniu 18 b. m. b. poseł do Dumy państwowej z Humania, S. Frenkel, powracając z Petersburga, na st. Chrystonówka zauważył w wagonie pilnie śledzących go kilku policyantów i żandarmów. Pociąg nie zdążył zatrzymać się na stacyi w Humaniu, gdy towarzyszący mu żandarmi oświadczyli, że jest aresztowany; jednocześnie zrewidowano jego rzeczy, lecz nic podejrzanego nie znaleziono. Nie bacząc na to, b. posła Frenkla odwieziono do więzienia, gdzie dotąd się znajduje.

Ta sama gazeta kijowska donosi, że w dniu 19 b. m. wyjechał z Humania b. poseł Szolp. Wyjazd ten nagły kursujące w mieście pogłoski łączą z tem, że p. Szolp w tych dniach otrzymał pocztą kartkę z rysunkiem trupiej czaszki od „związku czynnej walki z rewolucyą,“ w której zawiadomiono go, że skazany został na śmierć.

Na skutek polecenia generał-gubernatora finlandzkiego, Gerarda, gubernator wyborski, Reichelberg, wezwał do siebie zarządzających drukarniami w Wyborgu w celu wyjaśnienia, w jakich drukarniach drukowana była odezwa wyborska posłów do Dumy. Zarządzający drukarniami odpowiedzieli, że chociaż od lat wielu drukują różne rzeczy dla Rosyi, lecz nigdy nie interesują się dostarczonym im materyałem, ponieważ nie znają języka rosyjskiego. Prócz tego, w Finlandyi istnieje zupełna wolność druku, wskutek czego dla drukarni niema „występnych“ papierów, których nie byłoby wolno drukować.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dzierżysława. Jutro Czciboga.

BENEFIS. Dziś benefis Sonnenfelda w Grand-Hotelu.

WIECZORNICA. Jutro wieczornica w Lirze (Nawrot 38), o godz. 4 po poł.

ZEBRANIA. Jutro miesięczne zebranie czeladzi pończoszniczych, Widzewska 26, o godz. 2—4 poł.

— Jutro kwartalne zebranie czeladników rymarskich i siodlarskich, Mikołajewska 7, o godz. 3 po południu.

— Jutro miesięczne zebranie czeladników szewckich, Południowa 6, o godz. 2 po poł.

—:—:—:—

KRONIKA.

Msza szkolna. Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości pp. nauczycieli, iż Msza św. z powodu rozpoczęcia roku szkolnego w szkołach elementarnych miejskich, odprawioną będzie w kościele św. Krzyża we wtorek, t. j. dnia 4 b. m. o godz. 9-ej rano.

Polskie nabożeństwo. Jutro o godzinie 11 ej i pół w kościele ewangelickim św. Trójcy przy Nowym Rynku odbędzie się nabożeństwo z Komunią św. w języku polskim.

Polskie Towarzystwo gimnastyczne. Zapowiedziane na dzień 9 września r. b. ogólne zebranie oddziału Warszawskiego Towarzystwa gimnastycznego «Sokół», z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, zostaje odwołane.

Zapisy kandydatów na członków wstrzymane.

Oddział Towarzystwa „Sokół“. Grono mieszkańców Łodzi wysłało do piotrkowskiej komisyi gubernialnej, ustawę polskiego Towarzystwa «Sokół» w celu zaregestrowania.

Z sądu. Sędzia śledczy 6-go rewiru Eugeniusz Diett otworzył kancelaryę przy ul. Pańskiej № 1. W miejsce sędziego śledczego 5-go rewiru księcia Gagarina, został mianowany kandydat praw p. Szustow.

Osobiste. Pobyt w Łodzi delegowanego z Warszawy urzędnika do szczególnych poleceń przy generał-gubernatorze, ks. Mielikowa, ma na celu przeprowadzenie śledztwa w sprawie zajść ulicznych we środę 15 sierpnia.

Domy modlitwy. P. gubernator piotrkowski zakomunikował dziś policmajstrowi m. Łodzi, że nie znajduje przeszkód do wydania pozwolenia na otwarcie, wzorem lat ubiegłych na czas nadchodzących świąt żydowskich Nowego Roku, sądnego dnia i kuczek—czasowych domów modlitwy w granicach rzeczywistych potrzeb, z warunkiem jednak, ażeby po ukończeniu wspomnianych świąt, domy modlitwy zostały natychmiast zamknięte.

O szkarlatynie. Jutro o godz. 6-ej po poł. w lokalu «Lutni» (Piotrkowska 108) odbędzie się posiedzenie ogólnej Sekcyi Towarzystwa hygienicznego. Na porządku dziennym są następujące odczyty: d-ra Brudzińskiego «Drogi szerzenia się szkarlatyny» i d-ra H. Trenknera «Obecny stan walki ze szkarlatyną w Łodzi.»

Nowa szkoła. Towarzystwo gazowni łódzkiej otworzyło dzisiaj w domu przy ul. Widzewskiej № 106 specyalną szkołę dla dzieci pracowników gazowni. Zarządzającym szkołą jest p. Eugeniusz Maj-Majewski. Naukę w szkole powierzono dwom nauczycielom i nauczycielce. Lokal przeznaczony na szkołę jest bardzo obszerny, składa się z pięciu widnych sal, mogących pomieścić przeszło 200 dzieci płci obojga. Specyalny lokal w tymże domu wyznaczono na mieszkanie dla zarządzającego.

Szkoły na Bałutach. Dyrekcya naukowa zatwierdziła skład komisyi szkolnej obywatelskiej na Bałutach. Komisya przystąpi wkrótce do zakładania szkół elementarnych; ilość ich zależna będzie od zgromadzonych funduszów.

Wieczornica. Przypominamy o jutrzejszej, pierwszej w sezonie, wieczornicy «Liry», program której będzie bardzo urozmaicony. Początek wieczornicy o godz. 4 po południu.

Mandoliniści. Przy Towarzystwie śpiewaczem «Lira» powstaje nowa orkiestra, złożona z mandolin i gitar. Osoby grające z nut na powyższych instrumentach, a życzące należeć do orkiestry, proszone są o zgłaszanie się do organizatora p. Wacława Korotkiewicza, ul. Główna 51 m. 22, codziennie od godz. 7—9 wieczorem.

Koncert Sonnenfelda. Przypominamy o dzisiejszym koncercie benefisowym p. Sonnenfelda, zapowiedzianym w ogrodzie Grand-Hotelu. Benefisant ułożył obfity program dzisiejszego popularnego symfonicznego koncertu. Na programie tym figurują dzieła pierwszorzędnej wartości. Ze względu na piękną pogodę, która zdaje się sprzyjać będzie wieczorowi muzycznemu Sonnenfelda, koncert dzisiejszy sprowadzi zapewne mnóstwo słuchaczów, którzy rozkoszować się będą melodyjnemi dźwiękami rozbrzmiewającej orkiestry.

Nadesłane. Komitet Przytułku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż w miesiącu sierpniu r. b. na rzecz tej instytucyi poczynione zostały następujące ofiary od pp.: prezydenta m. Łodzi 23 fun. wędlin, M. Sprzączkowskiego — 5 butelek wina, Z. Anstadta— 6 pudełek obrzynków od cygar: dr. Teschicha—czasopisma; F. Eelby—czasopisma; F. Wuttkiego—obrzynki od cygar i H. Wolfa— obrzynki od cygar.

Za powyższe ofiary Komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Obecnie znajduje się w Przytułku starców 257 osób.

Przewodniczący: M. Sprzączkowski.
Skarbnik: J. Kammerer.

Rewizye. Wczoraj w mieszkaniu p. Wacława Morsztynkiewicza przy ulicy Wólczańskiej pod № 210 policya wraz z wojskiem dokonała szczegółowej rewizyi. Znaleziono, jako u sekretarza oddziału łódzkiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Warszawie, różne dokumenty, związane z projektowanem rozpoczęciem działalności gniazda sokolego w Łodzi, policya zabrała je. Nadto zażądano od p. Morsztynkiewicza podpisania deklaracyi, że zaniecha czynności, dotyczącej organizacyi oddziału Towarzystwa „Sokół“.

P. Morsztynkiewicza pozostawiono na wolnej stopie.

— Dziś w nocy z polecenia naczelnika żandarmeryi dokonano rewizyi w mieszkaniu Cecylii Maryi Otechowicz przy ulicy Długiej, córki dymisyowanego podpułkownika. Podczas rewizyi nie znaleziono nic podejrzanego i nikogo nie aresztowano.

Usiłowanie gwałtu. Dziś, o godz. 3½ rano 17-letnia Konstancya Krusińska, robotnica fabryki Tow. akc. S. Rosenblatta, wyszła z domu przy ulicy Lipowej № 58, z zamiarem udania się do pracy. Gdy Krusińska znalazła się na ulicy Pańskiej, wprost szpitala Czerwonego Krzyża, z pobliskich koszar wybiegło dwóch kozaków, którzy zaczepiwszy Krusińską, zaczęli ją rewidować, a następnie wciągnęli przez furtkę na pusty plac oparkaniony. Tutaj kozacy usiłowali zakneblować usta Krusińskiej, przewróciwszy ją na ziemię.

Wobec grożącego ze strony kozaków gwałtu, Krusińska obdarzona niezwykłą siłą, broniła się zawzięcie.

Napastnicy owiązali głowę Krusińskiej chustką, następnie zaczęli kopać nogami i przygniatać klatkę piersiową kolanami.

Gdy usłyszeli, że nadchodzą robotnicy, dążący do fabryki, pozostawiwszy swoją ofiarę na ziemi, zbiegli.

Po chwili Krusińska podniosła się z ziemi i pozostawiwszy pantofle i blaszankę, czemprędzej pobiegła do fabryki na ulicę Karola. Robotnicy, widząc okrwawioną z sińcami na ciele Krusińską, zawiadomili natychmiast o zajściu, jakie spotkało bezbronną robotnicę na ulicy Pańskiej — administracyę fabryczną.

Wezwany lekarz Pogotowia rany opatrzył i odwiózł chorą do mieszkania przy ulicy Lipowej № 58.

Oburzeni w najwyższym stopniu takiem samowolnem postępowaniem żołnierzy kozackich, któ-

rzy niejednokrotnie już napadali na robotnice fabryki Rosenblatta, robotnicy zwrócili się do zarządu fabryki, aby przedsięwziął natychmiast energiczne środki u władz odnośnych, w celu wykrycia winowajców i ukarania ich.

Robotnicy postawili swoje żądanie kategorycznie, grożąc strejkiem w razie niezadosyć uczynienia ich prośbie.

Na skutek poczynionych przez administracyę fabryki S. Rosenblatta odpowiednich kroków, p. o. policmajstra m. Łodzi polecił komisarzowi 4 cyrkułu policyjnego przeprowadzić w tej sprawie śledztwo, w celu dokładnego wyjaśnienia w jakich okolicznościach dokonana została ohydna napaść na Krusińską przez kozaków.

Raport o zajściu przedstawiony" już został przez komisarza 4-go cyrkułu p. o. policmajstra m. Łodzi.

O rozpoczęciu pierwiastkowego śledztwa i zamierzonem dochodzeniu w dalszym ciągu w tej sprawie, administracya fabryki S. Rosenblatta zakomunikowała robotnikom, wobec czego zdaje się, że do bezrobocia nie dojdzie.

Ucieczka podsądnego. Wczoraj, do sali piotrkowskiego sądu okręgowego, którego posiedzenie odbywało się w lokalu zjazdu sędziów pokoju 3 kręgu gubernii piotrkowskiej, przy ul. Mikołajewskiej 35, przyprowadzono Józefa Nowaka, oskarżonego o kradzież z włamaniem. Nowak w dniu 16 sierpnia skazany został na 3 i pół roku ciężkich robót za zabójstwo rewirowego Anisimowa.

Ponieważ zawezwani świadkowie nie stawili się, przeto o godz. 2 po południu sąd sprawę o kradzież z włamaniem odłożył do następnego posiedzenia, Nowaka zaś rozkazał okuć w kajdany, które przy wprowadzeniu na salę zdjęto z niego i zaprowadzić do więzienia.

Gdy żołnierze przystąpili do aresztowanego, ten jednym susem wskoczył na parapet odległego odeń na dwa sążnie okna, z tamtąd zaś runął z 2-go piętra na dół.

Żołnierze i policyanci stanęli zdumieni tym szalonym skokiem. Po chwili stójkowy, wraz z czterema żołnierzami, wybiegł na podwórze, lecz Nowaka już nie zastał.

Jak się okazało N., znalazłszy się na dole, przesadził parkan, odgradzający podwórze domu № 88 przy ul. Piotrkowskiej, wybiegł bramą tegoż domu na ulicę i znikł w tłumie.

Zabójstwo. Znów notujemy wypadek zagadkowego zabójstwa, dokonanego wczoraj około godziny 8-ej wieczorem, na osobie właściciela sklepiku z wiktuałami, przy ulicy Mikołajewskiej 79, Adolfie Kichlerze.

W przylegającym do sklepiku pokoju rodzina Kichlera spożywała kolacyę. W trakcie tego weszła do sklepu dziewczynka po naftę. Załatwił ją sam Kichler. Ponieważ nafta w rezerwoarze, umieszczonym przy drzwiach wejściowych, przeciekała, przeto Kichler, zaraz po wyjściu dziewczynki, zaczął kran poprawiać.

W sklepiku nikogo nie było. Nagle do sklepu wpadło dwóch młodych ludzi, z których jeden dał strzał z rewolweru, skierowany w prawą skroń do schylonego nad kranem rezerwoaru Kichlera.

Ugodzony kulą rewolwerową Kichler padł na podłogę, uderzając głową o ladę sklepową.

Na odgłos strzału wybiegli z przyległego pokoju Kichlerowa wraz z 18-letnim synem Ryszardem.

Sprawcy zabójstwa już zdołali umknąć. Widziano ich uciekających w stronę ulicy Ewangelickiej. W przekonaniu, że sztuka lekarska zdoła uratować życie Kichlera, syn Ryszard wezwał natychmiast Pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził zgon.

Zmarłego przeniesiono do pokoju na otomanę. Rozpacz żony po stracie męża niema granic. Strapienie w rodzinie jest tem większe, że czworo drobnych dzieci złożone jest ciężką czorobą, z których dwoje nieletnich, umierających na szkarlatynę.

Według krążących pogłosek miała to być zemsta nie osobista.

Dzień wczorajszy w Warszawie.

Około godz. 4-ej przez miasto w różnych kierunkach zaczęły przeciągać silne oddziały wojska, przyczem przez Krakowskie-Przedmieście przeszły oddziały litewskiego pułku gwardyi i huzarów w stronę zamku, dokąd udał się silny oddział policyjny. Okazało się, że dla sił policyjnych i wojskowych w tej stronie miasta urządzono punkt zborny pod tarasem zamkowym; skąd o godz. 5 wyprowadzono większość oddziałów i obsadzono niemi most oraz brzegi Wisły.

Wówczas zaczęły się masowe, a najszczegółowsze rewizye wszystkich przechodniów i przejezdnych, nie wyłączając pasażerów tramwajowych, dążących z Warszawy na Pragę i odwrotnie.

Oczywiście w piątek, gdy mnóstwo wozów po targu opuszcza miasto, a ludność żydowska śpieszy na letniska, z obu stron mostu zebrało się po kilkaset wszelkiego rodzaju pojazdów i przedostanie się przez kordony rewidujące trwało przynajmniej godzinę, przyczem osoby, nie posiadające legitymacyi, były natychmiast aresztowane; rewidowano zaś zarówno pasażerów, jak wnętrza dorożek i powozów.

Jednocześnie zaczęto najszczegółowszę rewizyę osób, przybywających statkami, a pasażerów, powracająch z dworców praskich i kolejek, rewidowano na moście.

Również nie pozwalano przybijać łodziom do brzegów, jak również od nich odbijać.

Na Pradze i w centrum miasta, zacząwszy od placu Teatralnego do Alei, było najzupełniej spokojnie.

Od rogu ulic Mazowieckiej i Królewskiej stały w poprzek ulicy pikiety kozackie i szeregi piechoty, które co chwila zamykały komunikacyę, rewidowały przechodniów. Brama od ogrodu Saskiego wprost kościoła ewangelickiego była otwartą, natomiast brama wprost Marszałkowskiej zamknięta i co chwila nie wpuszczano ani jezdnych ani pieszych na tę ulicę. Na rogu Granicznej i Grzybowskiej kordon wojskowy zamykał na głucho ulicę Graniczną, a od placu Bankowego Żabią wraz placem za Żelazną Bramą, a cały ruch skierowano ulicami Przechodnią, Skórzaną lub Rynkową dokoła Gościnnego Dworu.

Na ulicach Grzybowskiej, Żelaznej, Krochmalnej, Wroniej do zmroku było spokojnie, a rewizye masowe dopiero zaczęły się tam po godz. 7 wieczorem. Na rogu ulic Chłodnej i Żelaznej kordon wojskowo-policyjny na zmianę rewidował przechodniów i jezdnych, kierujących się w ulicę Żelazną lub w Chłodną ku kościołowi. Na placu Bankowym z trudnością przepuszczano w Senatorską pojedyńcze osoby. W podwórzu ordynacyi Zamoyskich przed pałacem gromadzono setki osób, aresztowanych za brak paszportu.

Drugi kordon rewizyjny, ściśle badający pasażerów tramwajowych, stał na rogu ulic Placu Teatralnego i Senatorskiej, oraz na rogu Bielańskiej i Senatorskiej. Dostać się do dzielnicy Nalewkowskiej i do dworca nadwiślańskiego nie było sposobu.

Na krótko przed zachodem słońca masowe rewizye odbywały się na Nowym Świecie, na Marszałkowskiej (nieustannie) i w południowych dzielnicach.

Przejazd dla powozów na części Placu Saskiego około cerkwi był zupełnie zamknięty i od 7-ej wieczorem zatrzymywano tam tramwaje i rewidowano publiczność.

Około godziny 8-ej wieczorem rewizyi przy moście zaniechano, natomiast dokonywano jej na Zjeździe.

Rezultatem tej masowej rewizyi ulicznej w całem mieście było zaaresztowanie ogromnej, bo, jak ogólnie oceniano, może parutysiącznej liczby osób, nieposiadających dowodów legitymacyjnych przy sobie. Osoby te odstawiano do kancelaryi cyrkułowych, gdzie segregacya i stopniowe uwalnianie może trwać przez całą dobę.

Poczynając od godziny 8-ej wiecz. wszyscy podróżni pociągów przychodzących kolei wiedeńskiej i kaliskiej byli skrupulatnie rewidowani przez wojsko i żandarmeryę. Przeglądano również bagaże.

—:—:—:—

Sprawy o propagandę rewolucyjną.

Na wokandzie sądowej w IV-ym departamencie izby sądowej do spraw politycznych, z udziałem przedstawicieli stanów, w dniu onegdajszym były, prócz sprawy Maracewicza, jeszcze cztery sprawy polityczne.

1-ą z nich była sprawa Kazimierza Tarłowskiego, oskarżonego z 1, 2 i 5 punktu 1 części 129 art. i 2 cz. 132 art. kod. kar. o świadome rozpowszechnianie mających na widoku przewrót państwowy odezw P. P. S. i o przechowywanie tychże proklamacyi.

2-ą z kolei była sprawa Edmunda Majchrzaka, oskarżonego z 1 i 5 punktu 1 części 129, 128 i 1 części 131 art. kod. kar., o świadome rozpowszechnianie rewolucyjnych odezw wśród wojska, podburzających do buntu, wypowiadanie wobec żołnierzy zdań, mających na celu odwieść ich od pełnienia obowiązków służby i zdradzające brak szacunku dla osoby Monarchy.

3-a sprawa Władysława Wójcika, oskarżonego z 1 i 5 p. 1 cz. 129 art. kod. kar., o rozpowszechnianie wśród armii odezw centralnego komitetu wszechrosyjskiego Związku wojskowego.

4-a sprawa Władysława Karolaka, o usiłowanie propagandy wśród wojska, za pomocą rozpowszechniania odezw rewolucyjnych, z 49 art. 1 p. 1 cz. 129 i 2 cz. 132 art. kod. kar.

Izba sądowa w sprawie Tarłowskiego zmieniła kwalifikacyę czynu, objętą aktem oskarżenia i, uwalniając go od odpowiedzialności za rozpowszechnianie odezw, mających na widoku przewrót państwowy, skazała go za przechowywanie tychże na 4 miesiące więzienia, a wobec odsiedzenia w tymczasowym areszcie 9 miesięcy, od więzienia go zwolniła.

W sprawie Majchrzaka zapadł wyrok, skazujący go na rok i 4 miesiące więzienia, również z zaliczeniem czasu już przesiedzianego, około 8 miesięcy.

Wójcika skazano na rok więzienia, przyczem również policzono czas przebyty w więzieniu do wyroku, skutkiem czego pozostały mu jeszcze 4 miesiące.

Wreszcie Karolaka skazano na 8 miesięcy, a po obliczeniu czasu przebytego już w więzieniu, tylko na 2 miesiące więzienia.

Tarłowskiego, Majchrzaka, Wójcika i Karolaka bronił adwokat przysięgły Stanisław Paciorkowski.

Echa zamachu na Stołypina.

— Obecnie zdołano ostatecznie stwierdzić osobistość jeszcze kilku osób, zabitych podczas wybuchu. Są to: inżynier Hieronim Terlecki, Wasyl Sidorenko, Anna Dołguszin, Franz Stopelius, Mikołaj Woronin i Piotr Simiatin. Rannych jest ogółem 32.

— Zaczynają wypływać na wierzch rozmaite interesujące szczegóły towarzyszące katastrofie. Po upływie pierwszej chwili powszechnej paniki, gdy rozpoczęto wydobywać rannych z pod gruzów, znalazło się wśród krzątających się osób kilka nieznanych nikomu postaci. Niektóre z nich zaczęły krążyć po pokojach, które zachowały się w całości. W jednym z pokojów prezes ministrów spotkał stojącego przy biurku nieznajomego, ubranego w niebieską bluzę. Minister zapytał go, po co tu przyszedł i kazał mu wyjść z domu. Odwiedziny te nie przeszły bez skutku. Z mieszkania ministra zginęły dwie pary kolczyków brylantowych. Podczas uprzątania gruzów zburzonej części willi znaleziono niewiadomo do kogo należące tysiąc rubli w papierkach. Podczas wybuchu p. Jeleniewowi zginęła znaczna suma pieniędzy.

— Prasę naszą obiegła wiadomość, że jednym ze sprawców zamachu był student politechniki ryzkiej, Eligiusz Dulewicz. Pogłoska powstała stąd, że policya petersburska, powziąwszy pewne podejrzenia, na drugi dzień po zamachu kazała przewieźć rannego Dulewicza do szpitala więziennego. Okazało się jednak, że Dulewicz, właściciel majątku ziemskiego w gub. kowieńskiej i sąsiad przezesa ministrów, który tam również posia dobra ziemskie, był przez P. Stołypina umyślnie proszony o przybycie w godzinach przyjęć.

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 31 sierpnia. W Peterhofie szeregowcy pułku siemionowskiego wręczyli Cesarze-

wiczowi Aleksemu Mikołajewiczowi szablę. O godzinie 2-ej i pół po południu Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa Aleksandra Teodorówna z Następcą Tronu Cesarzewiczem wyszli na taras pałacu Fermorskiego. Jeden z feldfeblów ofiarował ze słowy powitalnemi szablę w futerale, na którego jednej stronie znajdują się słowa, wypowiedziane przez Cesarza do siemionowców na paradzie, na drugiej stronie słowa siemionowców do Następcy Tronu. Drugi szeregowiec wręczył Następcy Tronu małą szabelkę, którą włożono na Jego Wysokość.

Petersburg, 31 sierpnia. Za pracę w obronie interesów rosyjskich w czasie ostatniej wojny i za opiekę nad chorymi żołnierzami w Japonii, z gabinetu Jego Cesarskiej Mości otrzymali Najwyższe podarunki: poseł francuski w Tokio, Armand, jego córka, konsul francuski w Kobe i obywatel amerykański, Power.

Petersburg, 31 sierpnia. Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 31 b. m. przyjęto następujące wnioski ministra skarbu:

1) O redukcyi niektórych kredytów w roku bieżącym i poprzedzających celem pozyskania środków na udzielenie pomocy żywnościowej ludności w guberniach, dotkniętych nieurodzajem.

2) O przedłużeniu Najwyższego ukazu z dnia 31 grudnia roku 1905, z którego mocy właściciele cukrowni i rafineryi mają możność na kaucyę za akcyzę od cukru oddawać pod zastaw budowle fabryczne i znajdujący się w nich inwentarz.

3) O denaturacyi produktów cukrowych, oddawanych na paszę dla bydła i dla celów technicznych.

Petersburg, 31 sierpnia. Na wniosek Najwyższy, Stołypin z rodziną zamieszka w pałacu Zimowym.

Pogłoski, krążące na giełdzie paryskiej, jakoby Stołypin ustępował a stanowisko jego miał objąć ponownie Witte, są bezpodstawne.

Petersburg, 31 sierpnia. «Praw. wiest.» donosi, że stan zdrowia córki Stołypina wogóle jest zadowalający.

W szpitalu petropawłowskim rozpoznano zwłoki mieszczanina z Charkowa, Aleksandra Wolfowicza. Pozostały nierozpoznane 3 zwłoki.

Petersburg, 31 sierpnia. Pisma wskazują straty, jakie ponosi Bank państwa, sprzedając waluty obce przy ustalonym kursie, który wyradza taka spekulacya. Według wiarogodnych informacyi, zwrócono na to uwagę i w krótkim czasie projektowane są poprawki w sposobie prowadzenia tych operacyi.

Petersburg, 31 sierpnia. Żądania zjazdu dyrektorów wyższych zakładów naukowych, aby administracya nie czyniła żadnych kroków co do tych zakładów bez porozumienia z ich dyrekcyami, minister oświaty wniósł do rady ministrów, w której będzie je popierał.

Petersburg, 31 sierpnia. Zapisy do instytutu technologicznego zamknięto. Przyjęto 306, z nich: 125 z Rosyi azyatyckiej. Żydów przyjmowano bez ograniczeń procentowych.

Petersburg, 31 sierpnia. Na posiedzeniu w dn. 31-ym b. m. rada ministrów rozpoznawała wniosek ministra oświaty o przeniesieniu instytutu rolniczo-leśnego z Puław do jednej z gubernii w Rosyi środkowej. Rada orzekła, że sprawa ta podlega zdecydowaniu w drodze prawodawczej.

Długie obrady wywołała sprawa asygnowania około 10 milionów rubli dla zaopatrzenia wojska w gotowe mundury, obuwie, bieliznę i kołdry. Powstała różnica zdań w sprawie pokrycia wydatku z sum ekonomicznych wojskowych, co proponował minister skarbu, z którym zgadzali się wszyscy członkowie rady, prócz przedstawiciela ministra wojny. Sprawa przedstawiona będzie do Najwyższego uznania.

Petersburg, 31 sierpnia. Minister sprawiedliwości polecił głównemu zarządowi więzień, aby przygotował osobne pomieszczenie więzienne dla zamykania skazywanych na zamknięcie w fortecy, w któremby można literatom, odbywającym karę, dawać warunki forteczne, z których korzystali według ustawy do tej pory. Jest to wynik zabiegów adw. Plansona.

Rybińsk, 31 sierpnia. W Jurjewie, w pow. rybińskim, aresztowano 7 osób, między innemi księżniczkę Obolęńską.

Orzeł, 31 sierpnia. W pow. brjańskim w fabryce wrzenie. Socyalni - demokraci urządzają wiece i rozrzucają odezwy wyborskie.

Majtkowie z Sewastopola, przywiezieni w liczbie 100 dla odbycia kary w oddziałach aresztanckich, wszczęli bójkę. Porządek przywróciła administracya więzienna.

Ardatów, 31 sierpnia. W powiecie szerzą się codziennie pożary.

Saratów, 31-go sierpnia. Z powodu strejku piekarzy brak chleba. Kierownika strejku aresztowano.

Juzówka, 31 sierpnia. Rzucono bombę na weselu. Ranionych zostało 16 osób, z tych trzy bardzo ciężko. Sprawca rzucenia bomby został sam raniony i schwytano go.

Kalwarya, 31 sierpnia. Były członek Dumy, Witkowski, został przez generał-gubernatora uwolniony z więzienia.

Małoarchangielsk, 31 sierpnia. Osadzono w więzieniu byłego członka Dumy, Kukonowa.

Wiedeń, 31 sierpnia. „Tageblatt" ogłasza rozmowę swego koresponpenta z ks. Wasilczykowem. Książę powiedział, że oddaniem gruntów koronnych Bankowi włościańskiemu zrobiono początek seryi praw, mających na celu podniesienie dobrobytu włościan. Obiecanki członków Dumy otumaniły włościan, skutkiem czego wielu z nich przerwało rokowania w sprawie kupna ziemi, w oczekiwaniu wyników prac Dumy w sprawie rolnej. Od czasu rozwiązania Dumy ilość tranzakcyi sprzedażnych zwiększyła się. Ks. Wasilczykow nazwał się konserwatystą i wyraził przekonanie, że dla Rosyi jest niezbędny ustrój konstytucyjny i że powrót do dawnego porządku jest niemożliwy.

Wiedeń, 31 sierpnia. W Zagrzebiu odbyło się święto Sokołów przy udziale 5,000 osób różnych narodowości słowiańskich państwa i 300 bułgarów.

Budapeszt, 31 sierpnia. Deputowany czeski, Klofacz, wśród wywiadu powiedział, że węgrzy i czesi powinni zaniechać dawnych sporów wzajemnych i zjednoczyć się w walce z pangermanizmem, celem postawienia tamy wpływom niemieckim na półwyspie Bałkańskim i w Azyi Mniejszej.

Londyn, 31 sierpnia. Do „Tribuny" donoszą z Kalkuty, że z powodu powodzi w Bengalii rozpoczął się głód.

Konstantynopol, 31 sierpnia. Epidemia dżumy w Trapezundzie wygasła.

Tokio, 31 sierpnia. Japonia asygnowała milion funtów szterlingów na wystawę wszechświatową w r. 1912.

Tokio, 31 sierpnia. Skutkiem choroby Hajaszi opuścił tymczasowo stanowisko ministra spraw zagranicznych. Na miejsce jego mianowano margrabiego Sajenoszi.

DZIENNE.

Petersburg, 1 września. Dziś po północy zmarł na zakażenie krwi ranny w dniu 25-ym sierpnia w czasie zamachu na ministra Stołypina książę N. W. Szachowski. Zmarły był założycielem i dyrektorem Petersburskiej Agencyi telegraficznej, członkiem rady ministra spraw wewnętrznych. Uprzednio był prezesem moskiewskiego komitetu cenzury, a następnie głównego zarządu do spraw prasowych. Z prac jego literackich dzieło o emigracyi włościan uzyskało nagrodę imienia Samarina, udzieloną przez uniwersytet moskiewski.

Moskwa, 1 września. W Izbie sądowej wkrótce będzie rozpatrywaną jeszcze jedna sprawa o zamach na życie admirała Dubasowa. Sprawa ta nie ma żadnej łączności ze sprawą Kochlnera. Oskarżonymi są Albicki i Szichow.

Białystok, 1 września. Wiadomość gazety „Oko" o rzuceniu w Białymstoku bomby do gmachu zarządu policyjnego, pozbawiona podstawy. W ostatnich dniach w Białymstoku nie rzucono żadnej bomby.

Smoleńsk, 1 września. Uwolniono od obowiązków naczelnika krasnińskiego powiatu, Pawła Czajlina, za przestępną agitacyę.

Smoleńsk, 1 września. W powiecie jurjewskim wynikły nieporządki agrarne w majątku Muranowa. Włościanie wyrąbali las. Na miejsce zaburzeń wyjechał „isprawnik" z kozakami, odebrano koło stu fur drzewa. Czterech podżegaczy aresztowano.

Łomża, 1 września. W gubernii łomżyńskiej czasowo zamknięto 18 sklepów monopolowych z powodu niemożliwości zabezpieczenia ich od grabieży.

Tokio, 1 września. W sferach urzędowych nie przypisują znaczenia politycznego wyjazdowi Hayaszi na urlop. Istnieją jednak powody do przypuszczania, że między premierem a nim wynikła różnica zdań. Możliwe, że Hayaszi poda się do dymisyi.

Z WARSZAWY.

(Telefonem).

— Dotychczas nie jest ustalona ściśle liczba aresztowanych wczoraj osób; obliczają na 2000.

— Dziś w mieście do południa panował spokój.

— Chociaż nie ma specyalnego rozporządzenia władz policyjnych, rewirowi cyrkułowi od samego rana obchodzą domy we wszystkich dzielnicach miasta i wydają stróżom polecenie, ażeby zamykali na klucz bramy domów o godz. 4 i czuwali do godziny 11-ej w nocy i aby nie wpuszczali do domów osób obcych. O każdym zaś zauważonym indywidyum podejrzanem, stróże domów mają zawiadamiać niezwłocznie władze policyjne.

Z ostatniej chwili.

— Dziś na ulicy Bazarnej na Bałutach dokonano rewizyi domu № 1. Aresztowano przeszło 30 osób. Rewizyi ściśłej dokonywała policya i wojsko.

*

Tyflis, 1-go września. Przedmieścia Batumu okrążone wojskiem. Aresztowano uczestników wiecu. Dwóch uciekających raniono.

Numer dzisiejszy składa się z 10-iu stronic.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Komorowskiemu. Dziękujemy za pańskie uznanie dla wydawnictwa „Pana Tadeusza". Staraliśmy się ze wszech miar, aby dać godną pamiątkę tej smutnej, ale uroczystej chwili.

Panu Michalskiemu. „Pana Tadeusza" wysaliśmy pocztą. Jest to pierwsze wydanie zupełne w Królestwie Polskiem.

Pani S. w Fabianicach. Może szanowna pani nabyć, jako stała prenumeratorka „Rozwoju", „Pana Tadeusza" za 1 rb. 25 kop. w Administracyi.

81. **81.**

Do młodzieży szkolnej!

Mam zaszczyt podać do wiadomości, że księgarnię swoją przy ul. **Piotrkowskiej № r. 81** zaopatrzyłem we wszelkie

Podręczniki szkolne

w języku polskim, oraz różne **przybory szkolne: kajety, pióra, ołówki, atrament, linie, gumy** itp. Posiadam również stale na składzie **wielki wybór książek z obrazkami i ilustracyami dla dzieci i młodzieży** tak w ozdobnych oprawach jak i **w tanich wydaniach w cenie 5, 10 i 12 kopiejek** oraz **nuty i szkoły na fortepian i inne instrumenty.** Katalogi udzielam i wysyłam bezpłanie.

Pelecam łaskawej uwadze i pamięci adres mej księgarni.

Z uszanowaniem

Stanisław Miszewski.

Księgarnia, skład nut i materyałów piśmiennych w Łodzi

Piotrkowska № **81.**

81. 1238—3—2

BILANS

Towarzystwa Ubezpieczeń „JAKOR"

po dzień 1 stycznia 1906 roku.

STAN CZYNNY.

	Ruble i kopiejki			
Kasa	—	—	373,119	37
Instytucye bankowe.				
Pozostałość na rachunkach bieżących . .	240,533	91		
Wkłady (z doliczeniem procentów do ¹/₁ 1906) .	306,626	90	547,160	81
Papiery procentowe własne . . .	5,475,915	54		
Procent za kupony do ¹/₁ 1906 . . .	23,514	74	5,499,430	28
Nieruchomości	—	—	3,331,816	23
Pożyczki hypoteczne	—	—	775,000	—
Pożyczki na zastaw polis	—	—	1,174,586	68
Rezerwa premii za przyjęte reasekuracye . .	—	—	125,146	71
Agenci	—	—	816,634	54
Różne instytucye i osoby: Bieżące rozrachunki *) .	—	—	349,263	26
Towarzystwa ubezpieczeń: Salda . . .	—	—	497,246	55
Weksle i zobowiązania	—	—	123,564	43
Ruchomości	—	—	4,000	—
Wydatki na 1906 r.	—	—	4,818	73
Papiery procentowe kaucyjne:				
Członków dyrekcyi	70,000	—		
Agentów	94,737	50	164,737	50
Kasa pomocy urzędników:				
Papiery procentowe . . .	—	—	284,209	79
	—	—	14,070,734	88

*) Na poczet powyższych sum wpłynęło do 1 lutego 1906 roku rb. 178,550 62 i zabezpieczono pap. %, ewikcyami etc. rb. 186 955.

STAN BIERNY.

	Ruble i kopiejki.			
Kapitał zakładowy: 12500 akcyi po 200 rb. .	—	—	2,500,000	—
Kapitał zapasowy	—	—	59,349	72
Rezerwa premii:				
Ubezpieczeń od ognia	1,405,228	18		
" transportów . . .	82,131	69		
" kapitałów i dochodów . .	6,381,590	95		
" od nieszczęśliwych wypadków .	69,439	23	7,938,390	05
Rezerwa na pokrycie szkód niezapłaconych:				
Ubezpieczeń od ognia	859,522	87		
" transportów . . .	109,868	03		
" kapitałów i dochodów . .	181,831	62		
" od nieszczęśliwych wypadków .	46,703	29	1,197,925	81
Rezerwa premii za oddane reasekuracye:				
Ubezpieczeń od ognia	1,102,072	44		
" kapitałów i dochodów . .	233,689	45	1,335,761	89
Kapitał rezerwowy oddziału Warszawskiego:				
Na grupowe ubezpieczenia od ognia . .	—	—	19,964	80
Kapitał zysków ubezpieczeniowych:				
Na ubezpieczenie na wypadek śmierci . .	8,084	58		
Nieodebrany zysk za 1901 — 1905 r. . .	1,463	99	5,548	57
Podatki skarbowe	—	—	9,767	07
Opłata stemplowa	—	—	3,584	55
Zadatki:				
Na ubezpieczenie kapitałów i dochodów . .	5,160	83		
" " nieszczęśliwych wypadków .	347	95	5,508	78
Agentury — należy się im	—	—	6,484	96
Różne instytucye i osoby: należy się podług rach. .	—	—	104,016	31
Towarzystwa ubezpieczeń: należy się im . .	—	—	105,735	50
Opłata na rzecz komitetu ubezpieczeń . .	—	—	3,413	53
Dochody na 1906 r.	—	—	57,908	75
Wkłady kaucyjne:				
Członków Dyrekcyi	70,000	—		
Agentów	94,737	50	164,737	50
Dywidenda nieodebrana za lata poprzednie . .	—	—	4,998	—
Kasa pomocy urzędników	—	—	288,328	60
Rachunek Zysków: Czysty zysk za 1905 r. . .	—	—	255,310	49
	—	—	14,070,734	88

Generalna Reprezentacya na Łódź — Hordliczka & Stamirowski, Piotrkowska № 150.

1261

!!! Dzierżawa !!!

od 1-go października. 10 mórg ziemi ogrodowej w tem 1000 drzew owocowych, na 100 okien ziemi inspektowej, 2 morgi łąki najlepszej; zabudowania bardzo wygodne. Wiadomość stacya kol. elektrycznej, **Rokicie** w sklepie naprzeciw przystanku albo Piotrkowska 27, p. Zdiarski, sklep fryzyerski. 1269—3—1

Drobne ogłoszenia.

A.)A.)A.) Biuro nauczycielskie Rościszewskiej, Piotrkowska 90, poleca nauczycielki z wyższem wykształceniem, freblówki że słöjdem, bony różnych narodowości. 1963—6.-4

A! Potrzebna zaraz inteligentna, samotna osoba, z kaucyą 500 rubli. Stół, mieszkanie wolne, oraz pensya. Oferty „Adamowi", „Rozwój". 2005 2-2

Akuszerka H. Büttner, Zawadzka nr. 19, m. 25. 1950—6—6

Biuro Ariet, Piotrkowska 92, zawiadamia osoby interesowane, że otrzymało wiele zamówień dla nauczycielek na lekcye, na posady stałe oraz posady dla bon. 1999—3—3

Biuro rekomendacyjne „Pomoc", ul. Przejazd nr. 14, poleca: kasyerki, buchalterki, sklepowe, oraz wszelką służbę domową z najlepszemi świadectwami. Przy biurze najem mieszkań i sklepów. 1964—6—3

Były krojczy udziela lekcyi najdoskonalszej teoryi kroju: męskiego i damskiego systemu drezdeńskiego. F. Siejnicki, Główna nr. 33 miesz. 24. 1955 6.4

Magiel do sprzedania. Ul. Orla nr. 11. 2011—3—1

Maszynę Singera pierścieniową, pięknie szyjącą tanio sprzedam. Dzielna 28 m. 2. 1013—3—1

Magiel w dobrym stanie do sprzedania. Brzozowa 4. 1980—4—4

Obiady prywatne na świeżem maśle. Piotrkowska 209 m. 2. 1989c3s3

Obiady prywatne po 50 kop. Nawrot nr. 8, Plichtowska 1709-18s9

Potrzebny młody nauczyciel. — Szkoła, Spacerowa 34. 2016—3—1

Potrzebne są zdolne panny do krawieczyzny do pracowni sukien W. Kossowskiej, ulica Konstantynowska nr. 18, tam również potrzebna dziewczynka do sklepu. 2014—2—1

Potrzebne dziewczynki do pracowni pończoch. Piotrkowska 163, Marya Suchowska. 2012—2—1

Przybłąkał się pies wyżeł maści kasztanowatej. Odebrać można na ul. Senatorskiej nr. 8 m. 4. 2017—1

Potrzebne są zdolne staniczarki i spódniczarki do magazynu, Piotrkowska Nr. 163. 1977—3ws—3

Progimnazyum Radwańskiego — Cegielniana 11, przygotowuje do egzaminów na świadectwa nauczycielskie. Lekcye wieczorowe dla dorosłych od 1-go września. 1990—10wcs—3

Przybłąkał się pies wyżeł, maści bronzowej, lewą nogę ma białą na końcu. Odebrać można na Dąbrowie, ulica Dąbrowska 37, dom Nejmana u Lewandowskiego. 2003—3—2

Potrzebny korepetytor do matematyki kursu 5 i 6 klasy. Wykład w niemieckim języku. 10 rb. miesięcznie. Zgierska 54 m. 4. 1998—3—3

Pomieszczenie dla dwóch uczniów wyższych klas. Widzewska 50 m. 26. 1976—10—6

Sklep kolonialny z całem urządzeniem do sprzedania. Bałuty, Zawadzka 16. 2002—3—3

Stancya dla uczniów u nauczyciela. Jaknajtroskliwsza opieka oraz pomoc w naukach zapewniona. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1996—6—4

Subiekt felczerski potrzebny zaraz. Piotrkowska 140. 1984—6—5

Zaginął weksel in blanco na rb. 300, wystawiony przez Wawrzyńca i Paulinę Podczaskich. Ostrzega się, gdyż takowy niema żadnej wartości. 2008-3-2

Zaginął paszport na imię Stanisława Zawadzkiego, wydany z gminy Pacyna, pow. sochaczewskiego. 2010-3-1

Zaraz do wynajęcia pokój umeblowany, całkowite utrzymanie, osobne wejście. Widzewska 86 m. 2. 2015—3pśp—1

Powrócił
Dr. Leon Szayerowicz
Akuszerya, choroby dzieciane i wewnętrzne
Rozwadowska № 4.
Przyjmuje od g. 9—10 r. i od 5—6 pp., w niedziele od 9—11. 1062 r 20

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r194
Ulica Południowa Nr. 2.

Powrócił
Dr S. Kantor
Choroby skórne i weneryczne
Krótka ul. № 4
przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c145

Dr. L. Bondy
1239-5 5 powrócił.

Dr. A. Grosglik
przeprowadził się na
ul. Zielona № 5.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od $8^{1}/_{2}$—$11^{1}/_{2}$ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop. 1608-d-249

Powrócił
Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i od 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r88

Dr Jelnicki
przeprowadził się na
ulicę Andrzeja № 7.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od g. 8—11 rano i od 5—8 pop. w niedziele i święta od 9—12 r. 1013-d-61

Dr. A. STEINBERG
wraca 1-go września
Benedykta Nr. 3. 1229-6 6

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni
POWRÓCIŁA
Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—56

Dr. Eugenia Zeligson
Choroby kobiece i Akuszerya.
Piotrkowska 120
przyjmuje podczas letnich miesięcy codziennie oprócz niedziel i świąt tylko od 4—6 po poł. 000r

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 507—d—330

Gabinet lekarski dla chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
D-ra B. Margulіesa
Piotrkowska 115.
Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—$6^{1}/_{2}$ w.
Porada 50 kop. 486—r—52

Dr. I. Birencweig
powrócił
choroby weneryczne i skórne
godziny przyj. 11—1 i 3—7.
Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-64

Dentysta G. A. Gutzmann
przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy ul. Promenada № 27, parter.
Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c75

Dr. I. Silberstrom
po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi ul. POŁUDNIOWA 24.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje: od 8 do 12 rano i od 5 do 8 po połud., panie od 4 do 5 po południu. 1188—6—6

Dr. J. Grabowski
spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę
Nawrot nr. 1A m. 5,
III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491—r—98

Dr. S. SZNITKIND
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot Nr. 13
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w. 469 r-74

Dr. Mittelstaedt
Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—$9^{1}/_{2}$ r. i od $4^{1}/_{2}$—$6^{1}/_{2}$ pp.

Dr. Kazimierz Brzozowski
Akuszerya i choroby kobiece
przeprowadził się na
ul. Piotrkowską № 87.
Telefonu nr. 186. 1040 12-11

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.
1111-d

W 6-cio KLASOWYM ZAKŁADZIE NAUKOWYM
Teofili Schmidt
ul. Krótka № 12
lekcye zaczynają się 1-go września.
Zapis uczenic codziennie od 10 do 12-ej i od 2-ej do 4-ej. 1258 3-2

KRAWIEC MĘSKI
W. Wieczorkiewicz
1440
Mikołajewska № 83.
Roboty wykończa starannie i akuratnie podług najnowszych fasonów.

ZAKŁAD FREBLOWSKI
WŁADYSŁAWY NERLEWSKIEJ
Pasaż Szulca № 9.
Zajęcia rozpoczynają się dnia 1-go września. Przyjmuje się zapisy chłopczyków i dziewczynek od lat 4-ch do 7-iu. Slöjd, śpiew, gimnastyka, rysunki.
Kursy freblowskie dla wychowawczyń, po ukończeniu świadectwa. 1253—2—1

Zarząd 7-klasowych Szkół Handlowych
Męzkiej i Żeńskiej
w Pabianicach
podaje niniejszem do wiadomości, że wobec istniejących wakansów w klasach obu szkół, łącznie z siódmemi, za wyjątkiem I i II, zapis i przyjmowanie kandydatów i kandydatek zostały przedłużone do dnia 15-go września. Podania na imię dyrektora uprasza się kierować do kancelaryi szkół. — Wykłady prowadzone są w języku polskim. 1267 5-1

OGRÓD LIPOWY
ulica Mikołajewska Nr. 40.
Od 1-go września odbywać się będą codziennie
KONCERTY WŁOSKIEJ ORKIESTRY
pod dyrekcyą M. Gentile.
W razie niepogody koncerty odbywać się będą w sali.
Początek o godzinie 6 wieczorem.
Wejście 10 kop. 1265-2 **Ad. Müller.**

„HYGIENA"
Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą Piotrkowska 130.
Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. Froterowanie posadzek, konserwowanie linoleum specyalną masą chemiczną. Malowanie podłóg olejno. Sprzątanie miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.
Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując „PYŁOCHRON".
Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105 r-11

Adam Stanisławski
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
powrócił
Nowy Rynek 9. 1259-3-2

PENSYONAT
pani **B. REXER**
w Pabianicach,
poleca się przyjezdnym uczniom szkoły handlowej. Adres: S-to Jańska, dom Traubego. 1185-4-4

Giegużyński,
Adwokat przysięgły z Piotrkowa,
stale przyjeżdża do Łodzi na każdą sobotę i niedzielę. Adres w Łodzi: Średnia nr. 1, mieszkania nr. 7, front. 1122-6-4

ULICA PRZEJAZD № 12.
Egzystująca od lat 14 w Łodzi
Pracownia haftów 1156
i znaczenia bielizny
D. MAZURKIEWICZOWEJ
ulica Przejazd № 12, m. 14,
w podwórzu, w oficynie, II piętro,
przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie nizkich cenach.
Przyjmuje się uczenice.
W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO. W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.
ULICA PRZEJAZD № 12.

Właścicielka Magazynu
„La SAISON"
Andrzeja 11
powróciła.
Pracownia otwarta. 1254-2-2

Do wydziału sprzedaży jednego z większych interesów fabrycznych poszukiwanym jest na posadę
buchaltera i korespondenta
zdolny młody człowiek, biegle władający językami: rosyjskim, polskim i niemieckim. Oferty pod lit. „H. W." należy składać w Administracyi „Rozwoju". 1251-3-3

W szkole prywatnej ogólnej
Natalii Skrzyckiej
przy ul. Widzewskiej nr. 136
lekcye rozpoczynają się 1 września r. b.
Zapis codziennie od 9 rano do 8 wiecz. 1230—3—3

Zakład Leczniczy
Chirurgiczno-Ginekologiczny
w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg Dr. med. Krusche, ginekolodzy: Ksawery Jasiński, Kaufman.